

„Kamienie Pamięci
– historie żołnierzywyklętych”

Żołnierze wyklęci

Żołnierze wyklęci – określenie żołnierzy podziemia niepodległościowego i antykomunistycznego, stawiających opór próbie sowietyzacji Polski i podporządkowania jej ZSRR w latach 1944–1954. W zamian za ofiarną walkę w obronie wartości, jaką była Niepodległość Ojczyzny wielu z nich poległo z bronią w ręku, innych zamęczono w więzieniach ciągłymi przesłuchaniami i torturami, a jeszcze inni po okrutnych śledztwach przechodzili pokazowe procesy, które były kpina z wymiaru sprawiedliwości. Jedynie nielicznym udało się przetrwać stalinowski reżim, aby żyć dalej przez długie dekady Polski Ludowej z piętnem „reakcyjnego bandyty”. Tych ludzi powinniśmy wspominać i oddawać im hołd za ich poświęcenie



Jerzy Biesiadowski

Urodził się w 1931 roku we Lwowie. Jego ojciec nazywał się Edward Biesiadowski i był zawodowym pilotem. Biesiadowscy mieszkali na kolonii lotniczej, przy pułku lotniczym w Lwowie.

Kiedy miał sześć lat został zuchem. Odbył dwa obozy i uzyskał stopień wilczka. Gdy w 1939 roku wybuchła wojna, jego ojciec walczył w Polsce, Francji. Potem w Anglii podczas bitwy o Londyn i w bitwie Anglia-Afryka. Wrócił w 1946 roku. W dniu 10 lutego 1940 Jerzy Biesiadowski wraz z matką został zesłany na tzw. Białe Niedźwiedzie (Syberia). W czasie przejazdu udało im się uciec i w maju dotarli do Przemyśla. Następnie przyjechali do Piotrkowa Trybunalskiego do rodzinnego miasta mamy Biesiadowskiego. Od 1948 Jerzy zostaje ministrantem u oo. Jezuitów.

Okres okupacji był dla Biesiadowskiego bardzo trudny. Wspomina: „Okupacja była bardzo ciężka. Byłem bez ojca, a matka nigdy nie pracowała zawodowo. Już wtedy woziłem różne dokumenty i rozkazy do Sulejowa, Wolborza, Moszczennicy. W szkole powszechnej, obecnie podstawowej chodziłem na tajne komplety.”



Jerzy Biesiadowski w wieku 14 lat

Utworzenie i działalność „Małej Dywersji”

W maju 1949 r. Jerzy Biesiadowski , Sławomir Karliński , Jan Ibel i Andrzej Mytkowicz zorganizowali tajną organizację harcerską, którą nazwali „Małą Dywersją”. Celem organizacji była działalność antykomunistyczna oraz podtrzymywanie tradycji harcerskich wzorowanych na działalności ZHP (Związku Harcerstwa Polskiego).

Piotrków Trybunalski przy ulicy Słowackiego -maj 1949



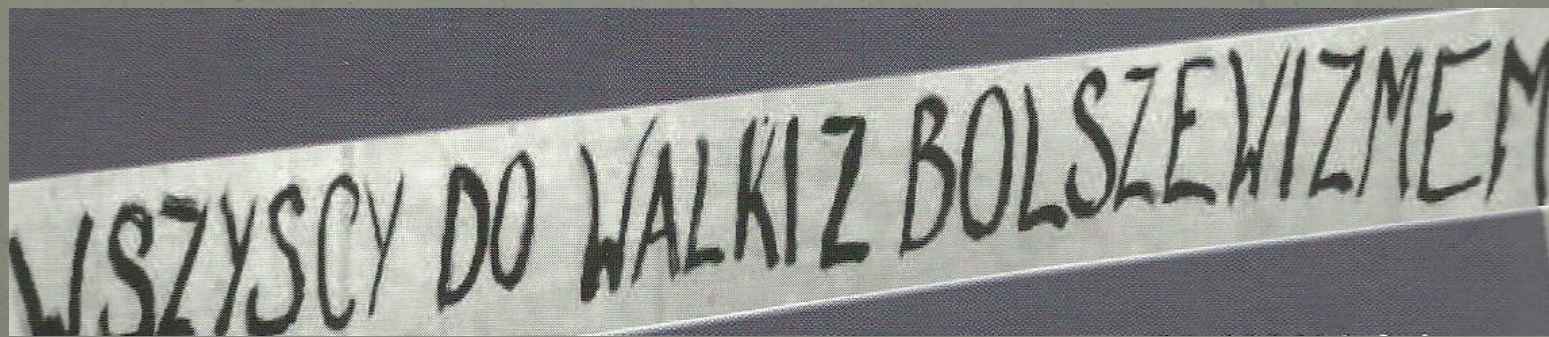
Początek ich działalności polegał na zrywaniu plakatów i transparentów o treści komunistycznej.

We wrześniu 1949 r. chłopcy prowadzili coraz śmielsze akcje propagandowe, polegające na przygotowywaniu antykomunistycznych afiszy i rozwieszaniu ich na murach miasta: na sklepie współdzielni pracy przy ulicy Sienkiewicza, nawet na budynkach UB. Afisze było szybko zdejmowane, więc przerwano akcję ich rozlepiania. Organizacja postanowiła wykonywać napisy smołą rozcieńczoną z naftą na murach, chodnikach oraz na Pomniku Wdzięczności Armii Radzieckiej .



STALWIE! ZABIE RZ Z RZĄDU POLSKIEGO SWE ŚWINIE

Afisz o treści antykomunistycznej
zawieszane przez organizacje w 1949 roku



WSZYSCY DO WALKI Z BOLSZEWIZMEM

Przed wielkanocą 1950 r. Karliński z Biesiadowskim dokonali wykradzenia sztandaru IV Drużyny z Komendy Hufca przy ulicy Piastowskiej. Sztandar przechowywali kolejno: Karliński, Mytkowicz i Biesiadowski. Przełomowym wydarzeniem dla grupy był letni obóz harcerski odbywający się w miejscowościach: Sasino-Choczewo-Ciechocino. Jerzy Biesiadowski był jednym z instruktorów na obozie. Mógł nawiązać, dzięki temu bliższy kontakt z uczniami „Chrobrego” między innymi z Cezarym Śnieżewskim i Stanisławem Gwiazdowskim.

Obóz w Białym Kamieniu – kurs zastępowych



Na górze od lewej: Gwiazdowski, Mytkowicz, Ibel, Biesiadowski

Krzyż „Małej Dywersji” przyznawany harcerzom pierwszej i drugiej konspiracji



Tajna Organizacja Związku Harcerstwa Polskiego „Mała Dywersja”

19 sierpnia 1950 r. odbyło się zebranie, w którym uczestniczyli: Biesiadowski, Mytkowicz, Karliński, Gwiazdowski oraz Ciążyński. Uzgodniono, że organizacja będzie miała charakter skautowy, a nie jak dotychczas propagandowy. Odwołano się do wartości skautowskich Roberta Baden-Powella. Organizacja przybrała nazwę Tajna Organizacja Związku Harcerstwa Polskiego „Mała Dywersja”. Uczestnicy przysięgli wierność organizacji na sztandar IV DH. Wszyscy wybrali sobie pseudonimy: Biesiadowski „Orlik”, Karliński „Suseł”, Mytkowicz „Natan”, Gwiazdowski „Hiszpan”, Ciążyński „Kmieć”. Na komendanta organizacji wybrano „Susła”, na jego zastępcę i przywódcę pierwszej drużyny męskiej „Orlika”, funkcję kronikarza powierzono „Natanowi”. Współorganizatorem został, także Ibel ps. „Góral”, który został przywódcą drugiej drużyny męskiej. Prowadzili szkolenia z broni, minierki oraz walki dywersyjnej. „Orlik” dostał pistolet maszynowy PPS z dwoma magazynkami. Pisali ulotki o treści patriotycznej oraz uczyli się prawdziwej historii Polski.

W 1950 roku powstała pierwsza drużyna żeńska. Komendantką była Alicja Wojciechowska. Barbara Rybak z technikum ekonomicznego została szefem wywiadu. Pracowała ona w Biurze Ewidencji Ruchu Ludności w Piotrkowie Trybunalskim. Przynosiła do organizacji listy ludzi, którymi interesowali się „ubowcy”. Dzięki temu członkowie TO ZHP mogli ostrzec tych ludzi.

Do zastępu żeńskiego włączyły się także: Danuta Niedziela, Maria Krzemińska, Maria i Irena Strus oraz Hanna Badek. Zaprzysiężenie Zastępu Żeńskiego Tajnej Organizacji Związku Harcerstwa Polskiego odbyło się 22 października w Lesie Wolborskim. Dziewczęta przysięgały wierność organizacji na sztandar IV DH.

Uczestnicy organizacji nadal walczyli , poprzez rozwieszanie na budynkach antykomunistycznych haseł, ale zaczęli brać pod uwagę kwestie wykorzystania broni palnej. 31 października odbyło się zebranie organizacyjne, na którym przedyskutowano wysadzenia Pomnika Wdzięczności Armii Radzieckiej w dniu 11 listopada. Postanowili wysadzić go za pomocą kostek trotylu, które miał Jurek Karbowski. Tego samego dnia zaminowali pomnik. Niestety 4 listopada, w sobotę, w drodze do szkoły zatrzymano Biesiadowskiego. W kolejnych dniach zatrzymano resztę członków organizacji.

Rozbicie i pobyt w areszcie

Po dotarciu do gmachu UB „Orlik” został brutalnie pobity, następnie zaczęto go przesłuchiwać. Jerzy Biesiadowski zeznał: „ W sobotę 4 listopada wyszedłem rano do szkoły. Miałem zamiar wejść jeszcze do Janka Ibla i wraz z nim zatrzymać Sławka idącego do szkoły. Niestety, za rogiem doszłodo mnie dwóch typów z zapytaniem: Biesiadowski? Zaraz jeden wcisnął mi w brzuch lufę pistoletu, drugi otworzył mi drzwi do starej zielonej Skody, gdzie kazali mi wsiąść. Oni wsiedli z obu stron, gniotąc mi zebra lufami pistoletów. Przy ulicy Wojska Polskiego zobaczyłem jak inni prowadzą Janka Ibla. Zaraz zarzucili mi na głowę jakiś kożuszek i tak dowieźli na dziedziniec UB.

Śledztwo na UB było potworne. Wprowadzili mnie na piętro do pokoju, kazali usiąść na krześle położyć ręce na udach i bez słowa w sześciu zaczęli mnie bić z każdej strony. Tak zaczęło się pierwsze przesłuchanie, które trwało 38 godzin. Gdy mdlałem polewali mnie wodą. Po tym przesłuchaniu nieprzytomnego wlekli mnie za nogi z pięter do celi. Takiego widziały mnie dziewczęta z żeńskiego zastępu, które przebywały na dyżurce. W piwnicach były cele. Ja siedziałem w celi numer pięć, która była cała zamurowana. Był tylko taki 10 na 10 centymetrów przelot, ale z tyłu znajdowała się blacha poprzebijana gwoździami. Siedziało tam kilkunastu więźniów i trudno było nam oddychać (...) . Na następnych przesłuchaniach bili mnie ubowcy nogą od stolika świetlicowego w pięty. Wiązali „w kij”, wkładali pod kolana kij od sztandaru, kazali pod tym kijem objąć nogi i wiązali nadgarstki. Potem kładli na dwóch biurkach i bili po goleniach, w pięty i po kręgosłupie. Szczególnie bestialsko zachowywali się wobec mnie oficerowie: Molenda, Goldberg i jeszcze jeden, którego nazwiska nie pamiętam. Raz Molenda zakneblował mi usta i związanemu „w kij” wlewał wodę z butelki do nosa. Kiedy chciałem zacząć mówić, miałem poruszać palcami rąk. Gdy wykaszlałem wodę z płuc i nic nie chciałem mówić, on z przekleństwami zaczynał od początku.

Pan Goldberg, oprócz tych ogólnie stosowanych metod miał swoją ulubioną. Sadzał delikwenta na bosaka naprzeciw siebie i patrząc słodko w oczy gniótł podkutymi obcasami swoich oficerek palce stóp. Do tego pytał: aj, może sobie przypomnisz? może wreszcie powiesz?

Kiedyś w trójkę: Goldberg, Molenda i pan, którego nazwiska nie pamiętam, wpadli na znakomity pomysł. Rozebranego do pasa przywiązali do krzesła, przywiązując jednocześnie ręce do tułowia. Potem nalali wrzątek do ćwierciolitrówek i wcisnęli mi pod pachy. Pamiętam, że strasznie krzyczałem. Był też taki przypadek, że wprowadzili mnie do gabinetu szefa Urzędu-Henryka Piętki, który pięścią uderzył mnie w usta tak, że wybił mi cztery dolne zęby i wykruszył cztery górne.”

UB aresztowało także najbliższą rodzinę osób przestłuchiwanych. Tak stało się w przypadku Biesiadowskiego. Jego ojciec był przetrzymywany przez dwa miesiące w areszcie. Funkcjonariusze chcieli uzyskać od Edwarda Biesiadowskiego przyznanie się do tego, że na polecenie rządu polskiego w Londynie kierował akcją młodzieżową, do której należał jego syn. Ich zdaniem były żołnierz RAF, który w 1946 r. powrócił z Anglii do Polski, musiał nie tylko wiedzieć o istnieniu „Małej Dywersji”, ale ją aktywnie współtworzyć.

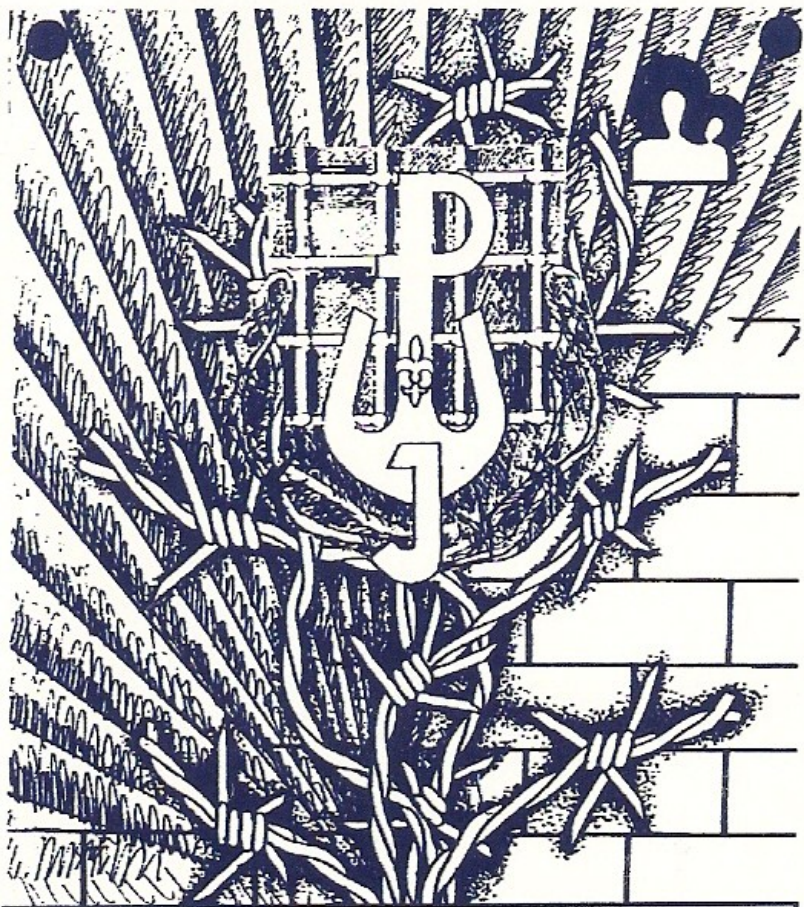
W przeddzień procesu wsadzono wszystkich oskarżonych na odkryte ciężarówki (Studebekery) . Kazali siadać po środku kipy obejmując poprzednika nogami. Następnie ręce skuwano na piersiach poprzednika. Po bokach i na ławkach siedzieli strażnicy UB z bronią maszynową. Za i przed Studebekerami - łaziki z zamontowanymi karabinami maszynowymi. Zawieziono ich do Oficerskiej Szkoły Milicji do Łodzi. Wszystkich chłopców zaprowadzili na świetlice a dziewczęta były w pokoju obok. Tam się naradzili. Wszyscy, którzy późno rozpoczęli swoją działalność w organizacji mieli się wypierać jej. Karliński, Biesiadowski i Ibel potwierdzili, że to oni wszystko robili, a reszta jest niewinna. Była to najlepsza forma obrony. Pułkownik Ochnio krzyczy do Biesiadowskiego - „ Czemu inaczej zeznajesz na śledztwie a inaczej przed sądem?”. On tłumaczy, że ich tam bito i kazano podpisywać protokoły napisane przez ubowców. Wówczas Bronisław Ochnio wrzasnął: „Milczeć ! A co, mieli was masłem smarować !?” 25 kwietnia skazani zostali: Karliński 6 lat więzienia, pozbawienie praw obywatelskich i przepadek mienia; Biesiadowski i Ibel 5 lat więzienia , pozbawienie praw obywatelskich i przepadek mienia; Mytkowicz 3 lata więzienia, pozbawienie praw obywatelskich i przepadek mienia. Reszta dostała rok więzienia lub wyroki w zawieszeniu. Część osób całkowicie uniewinniono. Był to wielki sukces organizacji.

Jerzy Biesiadowski



Jesienią 1950 roku przewieźli „bandytów” do więzienia progresywnego dla młodych przestępców w Jaworznie. Podczas przesiadki, w poczekalni dworca ludzie patrzyli się na nich wrogo, pluli i rzucali kamieniami. Jerzy zaproponował, żeby zaśpiewać piosenkę. I zaczęli śpiewać: „ Z daleka od rodzin, z daleka od bliskich, to myśmy harcerze od Gór Świętokrzyskich (...)” . Ludzie zbiegli i zaczęli pytać się: to wy nie jesteście z hitlerjugend ?

Odpowiedzieli: nie, my jesteśmy polscy harcerze. Pytają: A skąd? Z Piotrkowa Trybunalskiego. Ludzie zaczęli mówić do siebie: patrzcie to są jednak polskie dzieci... Milicjanci wściekli się, ale nie chcieli bić harcerzy na oczach podróżnych, więc zaprowadzili ich na peron. Chwilę później przyjechał pociąg do Jaworzna.



"JAWORZNIACY"

ZWIĄZEK MŁODOCIANYCH WIEŹNIÓW
POLITYCZNYCH LAT 1944-1956
ODDZIAŁ WROCŁAW



Warunki w Jaworznie były straszne. Kiedyś to była filia Oświęcimia. Goldberg postanowił, że zrobi z tego specjalny obóz dla młodocianych wrogów ustroju. Poszerzono ten teraz do 26 ha. Naczelnikiem był żyd Samuel Morel, który wymordował ok. 1700 więźniów. Biesiadowski opowiada: „Na początku mieszkaliśmy w niemieckich barakach, później budowaliśmy bloki, do których nas przeniesiono. Pracowaliśmy bardzo ciężko – 12 godzin dziennie. Panował potworny głód, wszyscy dostawaliśmy kurzej ślepoty z głodu. Niektórzy dostawali gruźlicę.

Mimo to zorganizowaliśmy tam tajną organizację. Jeżeli, któryś z chłopaków załamał i zaczął donosić to dostawał manto i miał przyklejoną karteczkę: „Uwaga kapuś !”. Tworzyliśmy też meliny, czyli miejsca w których uciekinier mógł się zatrzymać chwilowo. Organizowaliśmy ucieczki dla kolegów, które miały wyrok po 15, 20, 25 lat więzienia.

Pan Jerzy wspomina: „Nie zapomnę jednego przypadku. Część więźniów, która pracowała w ślusarni zrobiła szafę, w której znalazło się dwóch chłopaków. W Chrzanowie, podczas przeładowywania pociągów, postawiono szafę do góry nogami. Chłopcy byli skierowani głowami do dołu, stracili przytomność i zaczęli jęczeć. Kolejarze usłyszeli to i zadzwonili do Jaworzna, że mają dwóch uciekinierów. Morel zwołał wszystkich strażników. Zadzwonił do funkcjonariusza, którego nie mogę przypomnieć sobie nazwiska i powiedział, że mają dwóch uciekinierów. On był w naszej organizacji, przez niego wiele rzeczy wychodziło „na zewnątrz”. Myślał, że wszystko wyszło już na jaw, więc wziął pistolet, wsadził do ust i strzelił. Nie mogliśmy przeżyć jego śmierci.”

Po powrocie z więzienia

Jerzy Biesiadowski wyszedł z więzienia 4 kwietnia 1953 roku. Po powrocie do domu Jerzy przeprosił tatę za to, że przez niego był katowany. On odpowiedział: „Synku, nie masz za co przeproszać, postąpiłeś tak jak powinien postąpić każdy Polak”. Wyjście na wolność nie zakończyło jego kłopotów. Miał problemy z podjęciem dalszej nauki. Dokończył maturę w wieczorówce. Chciał skończyć studia, ale nie udało mu się. W Tomaszowie Mazowieckim dostał pracę w Warszawskim Zjednoczeniu Wodno - Inżynieryjnym. Budował pierwszą część rurociągu Pilica-Łódź. W 1954 był pobór do wojska do batalionów kopalni węgla, w którym uczestniczył Jerzy Biesiadowski.

Przyjazd do Piotrkowa Trybunalskiego z wojska



Kurs drużynowych w 1957 r.



Spotkanie w 1991 r. członków organizacji w domu Biesiadowskich



Tablica upamiętniająca na budynku dawnego UB



W HOŁDZIE ŻOŁNIERZOM:
ARMII KRAJOWEJ,
NARODOWYCH SIŁ ZBROJNYCH,
BATALIONÓW CHŁOPSKICH,
KONSPIRACYJNEGO WOJSKA POLSKIEGO,
ZRZESZENIA WOLNOŚĆ I NIEZAWISŁOŚĆ,
HARCERZOM MAŁEJ DYWERSJI
I MŁODZIEŻY Z INNYCH
PATRIOTYCZNYCH ORGANIZACJI,
KTÓRZY W TYM BUDYNKU
BYLI MORDOWANI I KATOWANI
ZA TO, ŻE WALCZYLI O NIEPODLEGŁĄ POLSKĘ.
W LATACH 1945 - 1956
MIEŚCIŁA SIĘ TU SIEDZIBA
POWIATOWEGO
URZĘDU BEZPIECZEŃSTWA PUBLICZNEGO,
A PÓŹNIEJ TAKŻE KOMUNISTYCZNEJ
SŁUŻBY BEZPIECZEŃSTWA.
22 PAŹDZIERNIKA SPOŁECZYSTWO PIOTRKOWA TRYBUNALNEGO
2006 R.

W HOŁDZIE ŻOŁNIERZOM
ARMII KRAJOWEJ,
NARODOWYCH SIŁ ZBROJNYCH,
BATALIONÓW CHŁOPSKICH,
KONSPIRACYJNEGO WOJSKA POLSKIEGO
ZRZESZENIA WOLNOŚĆ I NIEZAWISŁOŚĆ
HARCERZOM MAŁEJ DYWERSJI
I MŁODZIEŻY Z INNYCH
PATRIOTYCZNYCH ORGANIZACJI,
KTÓRZY W TYM BUDYNKU
BYLI MORDOWANI I KATOWANI
ZA TO, ŻE WALCZYLI O NIEPODLEGŁĄ POLSKĘ.
W LATACH 1945 - 1956
MIEŚCIŁA SIĘ TU SIEDZIBA
POWIATOWEGO
URZĘDU BEZPIECZEŃSTWA PUBLICZNEGO
A PÓŹNIEJ TAKŻE KOMUNISTYCZNEJ
SŁUŻBY BEZPIECZEŃSTWA.
22 PAŹDZIERNIKA SPOŁECZYSTWO PIOTRKOWA TRYBUNALNEGO
2006 R.

Gimnazjum nr 1 w Piotrkowie Trybunalskim podczas uroczystości dnia Żołnierzy Wyklętych – 1 marzec 2012



Uroczystość 70. rocznicy powstania Armii Krajowej w Zamku Królewskim w Piotrkowie Trybunalskim



Jerzy Biesiadowski – żołnierz wyklęty

Jerzy Biesiadowski wraz z innymi członkami „Małej Dywersji” wiele poświęcili w walce o Niepodległą Polską. Przez długie dekady żyli z piętnem „reakcyjnych bandytów”. Wielu z nich przez wiele lat nie mogło się pogodzić z bezwzględnością, z jaką zostali potraktowani przez organa totalitarnego „ludowego” państwa polskiego.



Historia pana Biesiadowski i jego rodziny ukazuje wielkie poświęcenie dla dobra Polski. Jego rodzina pochodzi z kijowszczyzny. Pradziadowie brali udział w trzech powstaniach: listopadowym, styczniowym i kościuszkowskim. Jego ojciec urodził się w majątku Olszanica pod Białą Cerkwią. W 1919 roku Edward Biesiadowski mając 14 lat rozpoczął działalność w armii Piłsudskiego. Potem został zawodowym żołnierzem, oficerem pilotem w 6 pl we Lwowie.

Uważam, że działalność pana Jerzego Biesiadowskiego i jego rodziny zasługuje na upamiętnienie.

Projekt powstał na podstawie relacji pana Jerzego Biesiadowskiego. Materiały użyte do prezentacji to fotografie, gazety oraz książka pt. „Precz z komuną”.

Dziękuję za uwagę